

Magnat, poeta, awanturnik, patriota - Wacław hrabia Rzewuski i jego dzieło

Hanna Łysakowska



Juliusz Kossak (1824 - 1899), Farys (Wacław hr. Rzewuski). Fot. Rempex.

Postać barwna, tajemnicza, i romantyczna. Faktów z jego życia wystarczyłoby na kilka życiorysów. Opiewali go najwięksi polscy poeci i prozaicy. Jako Emira czy Farysa uwieczniali

znamienici malarze. Zawsze w stroju arabskim, zawsze na koniu czystej krwi. Pędzący gdzieś przez step lub pustynię, ku owianej mgłą tajemnicy śmierci...

Pięknie napisał o nim Zenon Lipowicz w specjalnym dodatku do „Konia Polskiego”, który ukazał się dwa lata temu. Nie chcę powtarzać znanych faktów. Może tylko cztery króciutkie cytaty, dla wyjaśnienia tytułu tego artykułu osobom, które jeszcze nie poznały hrabiego Rzewuskiego, których jeszcze nie zafascynował.

MAGNAT. ...byłpotomkiem wielkiej magnackiej rodziny z dawnych kresów wschodnich Polski (...) Syn hetmana polnego Seweryna, członka niesławnej Targowicy, i Konstancji z ks. Lubomirskich, po śmierci ojca stał się dziedzicem olbrzymiej fortuny.

POETA, [urywek poematu Neżdi - kohejlany] Na was lekkości swojej zrzekły się gazy, Sprężystości wam jeleni odstąpił potęgi;

Wąż was dziwną gibkością obdarzył wspaniale

I lew serca męznego udzielił zalety.

AWANTURNIK. ...zostałby w Arabii dłużej, gdyby nie wypadki w Aleppo w 1819 r. Na czele powstania przeciwko rządowi tureckiemu stanął przyjaciel Emira Hassan i to przesądziło o udziale Rzewuskiego w zamieszkach.

PATRIOTA. Gdy w 1831 roku powstanie listopadowe dotarło na Wołyń i Ukrainę, Wacław hr. Rzewuski oddał swe ukochane konie Ojczyźnie na wyposażenie zorganizowanego przez siebie oddziału kawalerii. Dowodząc tą jednostką, 14 maja 1831 roku poniósł klęskę pod Daszowem i zginął w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach.

Trudno doprawdy zrozumieć, czemu jeszcze któryś z panów Jerzych - Hoffman lub Kawalerowicz — nie sfilmowali jego dziejów.

I tenże Emir, fanatyczny miłośnik Orientu i orientalnych koni, jest w dodatku autorem unikalnego dzieła — pamiętnika, w którym szczegółowo opisał i narysował swe wrażenia z podróży do Arabii (1817-1820). Bogato ilustrowany rękopis „Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales” (O koniach orientalnych i pochodzących z ras wschodnich) powstał w latach 1820-1829. Autor napisał traktat w języku francuskim i arabskim. Barwne rysunki - to miniaturowe arcydzieła.

Rękopis po śmierci Wacława Rzewuskiego stał się własnością Wieńczysława Potockiego, który ofiarował go Teofilowi Rutkowskiemu, byłemu marszałkowi szlachty powiatu braclawskiego, miłośnikowi i znawcy koni. Ostatni właściciel rękopisu, Adam Rzewuski z Wierzchowni, sprzedał go po 1920 r. (a przed 1928 r.) Stefanowi Dembem do zbiorów przyszłej Biblioteki Narodowej. W czasie II wojny światowej trzypięciotomowe dzieło ocalało dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności — przekazane do pracowni konserwatorskiej, umknęło uwadze Niemców. Tam przed rokiem 1944 zostało oprawione w półskórek przez profesora Bonawenturę Lenarta.

Pod koniec 2001 roku, w amerykańskim magazynie ilustrowanym „Saudi Aramco World” ukazał się artykuł Petera Harrigana „The Polish Quest for Arabian Horses” (Polskie poszukiwania koni arabskich). Autor opisał m.in. rękopis Rzewuskiego. A jest to nie tylko XIX-wieczny podręcznik chowu i hodowli koni orientalnych, wraz z ich genealogią, słownikiem arabskim i poradnikiem jeździeckim. Hrabia Rzewuski opisał szczegółowo Arabię i jej mieszkańców, wszystko: przyrodę i geografę (w trzecim tomie znajdziemy liczne mapy), politykę, stroje, zwyczaje.

Traktat przepełniony jest podziwem i szacunkiem dla Orientu i jego mieszkańców. Jest coś w słowach wypowiedzianych w jednym z filmów przez bohatera granego przez Omara Sharifa - cytat z pamięci -...tylko wy, Europejczycy, możecie naprawdę kochać pustynię, my [Arabowie] jej nienawidzimy.

I tak, dzięki amerykańskiemu czasopismu, wiadomość o pamiętniku dotarła do jego źródeł i wywołała spore poruszenie w kręgu kultury arabskiej. Rozpoczęła się korespondencja naukowa i dyplomatyczna, na szczeblu ambasadorów. Zajmująca się kulturą Fundacja Al-Turath Królestwa Arabii Saudyjskiej zwróciła się do Biblioteki Narodowej z prośbą o zgodę na wgląd specjalistów w dzieło hr. Rzewuskiego. W planach jest odczytanie i spisanie tekstu francuskiego i zwrotów arabskich, przetłumaczenie manuskryptu na angielski i arabski oraz opublikowanie go w obu wersjach językowych.

A my? Biblioteka Narodowa ma dzieło unikalne, niepowtarzalne. Polscy specjaliści tak o nim piszą: Ta wiedza w 1. połowie XIX w. wykraczała daleko poza zakres ówczesnej orientalistyki, a dziś zawiera trudny do przecenienia zapis historyczny.

Ale piszą także: O jego istnieniu wiedziało dotąd (...) nieliczne grono specjalistów w Polsce. Dlaczego?!

Kochani Arabiarze - hodowcy, właściciele i miłośnicy! Zróbcie coś, stwórzcie jakieś lobby, grupę inicjatywną czy fundację. Potrzebna na ten cel kwota nie jest chyba tak olbrzymia, żeby przekraczać Wasze możliwości? Może jakaś forma subskrypcji? Niech równolegle ze specjalistami arabskimi, pracują specjaliści polscy. Czy nie interesuje Was rękopis Emira? Przecież obecnie jest praktycznie niedostępny. Nie dość, że lektura ta wymaga sporej wiedzy hodowlanej, historycznej, orientalistycznej, to jeszcze znajomości języków francuskiego i arabskiego. Oczywiście, jeśli uda się uzyskać zgodę na studiowanie tego dzieła.

Aż prosi się przetłumaczenie rękopisu i publikacja w języku polskim, może z równoległym tekstem oryginalnym? Dajmy sobie szansę obejrzenia rysunków Rzewuskiego.

Może wtedy naprawdę powstanie film o „Złoto-brodym Emirze”. Tylko kto zagra jego rolę?

źródła:

1. Koń Polski 8/2000, dodatek specjalny, Zenon Lipowicz „Złoto-brody Emir”
2. Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 4/159/2001, Wojciech Tyszka „Rękopis hrabiego Rzewuskiego albo koń arabski a sprawa polska“